MONITOR

Na R. P. 1769.
Nro XXVI.
1. Kwietnia.

Scribimus indocti, doctique Poemata passim.

Horat. de arte Poet.

Mci Panie MONITOR.

UWagi W. Pana tyczące się nauk bardzo się podobały wielu lu-

dziom uczonym. Pozwolisz mi W. Pan powinszować Mu tey powszechney approbacyi y ukontentowania, ktore *Publicum* z Jego krotkich ale pełnych dowcipu y rozsądku reflexyi pokazało, y razem przydać tu niektore moie uwagi, ktore się, ile przenikać mogę, z Iego myślami zgadzaią.

Przepędziwszy wiek swoy młody na naukach, y tyle we wszystkich rodzaiach umieiętności ksiąg przeczytawszy, ile pilna ochota z przedziwną dowcipu sposobnością złączona poiąć ich mogła, wiesz W. Pan dobrze, że nie toż to samo iest przykładać się do nauk, co być uczonym. Powiem iaśniey; znać to y po umarłych y po żywych, iż rzadki z tych ktorzy się zatopili, w naukach, został prawdziwie mądrym.

Z tym wſzyſtkim, to ieſt pewna, iż iako każdego wieku, ludzi wielu ta była żądza, żeby zoſtać uczonemi, tak paſſya tych ktorzy chcą byc miani za uczonych, była y ieſt do tych czas, pisać kſięgi.

Tym czaſem rzecz to ieſt taka, nad ktorą gorſzey wymyślić nie można. Natura zdaie ſię iż bardzo mądrze opatrzyła, ażeby błędy y nierozsądek ludzki, były przemiiaiące, à kſięgi ie wiecznością daruią. Nieuk powinienby być kontent, że ſię naprzykrzył wſzyſtkim tym ktorzy z nim żyli, á on ieſzcze chce męczyć ludzi, ktorzy po nim naſtąpią; chce żeby iego nieumieiętność tryumfowała nad niepamięcią z ktoreyby on ſię mogł cieſzyć iako z grobu y ſpoczynku ſwoiego; chce żeby potomność była informowana o tym że on żył, y żeby wie-

działa na zawſze że on był nieumieiętnym.

Że wſzyſtkich Pisarzow nikogo nie mam tak w nienawiści y pogardzie, iako tych ktorych po Łacinie *Compilatores*, po Polſku nie wiem iak, chyba złodzieiami nazwę, ktorzy po wſzyſtkich kątach ſzukaią kawałkow pism cudzych, ktore kładą po tym między ſwoie, wyſadzaiąc ſwe dzieła tak, iak Ogrodnicy wysadzaią darniem kwatery. Takowi nie ſą lepszemi od Drukarzow układaiących litery, ktore złożone razem ſkładaią kſięgę, do ktorey oni nic nie przyłożyli okrom ręki. Rzecz ieſt ſprawiedliwa, aby zawſze oryginały kſiąg miały ſwoie poſzanowanie, à to ſię zdaie być nieiaki rodzay profanacyi, brać kawałki, z ktorych ſię one ſkładaią,

dla

dla wyſtawienia ich ku tey wzgardzie, na ktorą cale nie zaſłużyły.

Kiedy ktory człowiek nie ma nic powiedzieć nowego, czemuż taki nie milczy? Co po tey dwoiakiey pracy przepisywać to, co iuż ieſt napisano? Ale ia chcę ułożyć nowym porządkiem toż ſamo. Bardzo mi ieſteś zdatny człowiek! Jeſt to tak, iak gdybyś przyszedł do moiey Biblioteki y ułożyłbyś te kſięgi na dole, ktore ſą na gorze, á na gorze te, ktore ſą na dole, à przez to chciałbyś pokazać, żeś uczynił dzieło nayprzednieysze.

Mości Panie MONITOR, ô iak wielką uczyniłbyś przyſługę y naukom y uczącym ſię, gdybyś dał ważność tym krotkim reflexyom moim, y wywiodł to wſzyſtkim, iż ani ſobie

chwały

chwały, ani *Publico* pożytku żadnego nie czynią Pisarze takowi. Już mamy narzucone Biblioteki kśięgami tak, iż człowiekowi ktoryby ie chciał przeczytać wszystkie, potrzebaby przywileiu na życie trzy rązy dłuższe, á niżeli wiek ludzi ordynaryiny, á ktoryby ie przeczytał, śmiem mowić, żeby sobie zawalił głowę bez pożytku. Niechże ta plama nie pada na nasz wiek Jam tę krytykę napisał dla tego iż iestem rozgniewany na iedną kśięgę, ktorą poźno z rąk rzucam. Jest ona tak wielka, iż mi się zdało, że w sobie zawiera powszechną umieiętność, lecz im pilniey ią czytałem, tym bardziey przeświadczony byłem, że Autor pisał ią po obiedzie, rozłożywszy przed sobą trzynaście kśiąg in folio, z ktorych czternastą chciał zrobić. Nie ganiłbym tey pracy, gdyby istotę rzeczy

obszernie rozwiedzionych krotko podawał ku memu oświeceniu, ale on to tylko pisał, co mogł gdzie zarwać y czym przedsięwziętego arkusza dopełnić, nie maiąc przed oczema tylko tytuł Autora.

A. X.

Za Pozwoleniem Starszych
w Drukarni J.K. Mci y Rzeczy-
Pospolitey dla Korpusu Kadetow
Mitzlerowskiey.